

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 50.

Czwartek 1 marca 1860.

№ 50.

POZNAŃ, 29 lutego.

Sprawa Ziemstwa Kredytowego w W. Księstwie Poznańskim.

(Dokończenie.)

Zapytałyby teraz można, z jakich właściwie względów utworzony został obok dawnego Ziemstwa, Nowy Instytut? Czy ze względów finansowych zasługuje na imię instytutu kredytowego? Statut nowy wyłączył samprzód w regule członków dawnego Ziemstwa przystępu. Dalej usunął członków własnych od wszelkiego udziału w wyborze dyrekcyi, nadał jej charakter leżący jaknajzupełniej po za warunkami wszelkiej zdrowej działalności instytutowej. Charakter jej biurokratyczny zwiększył jeszcze prawa dyrekcyi, jako to prawo wypowiedzenia pożyczek gdyby (§ 1 nr. 4, a) własność chociaż i najmniejszej części przejęła miała w ręce nie-prużego poddanego. Kto zna stosunki rodowe, wiążące Ks. Poznańskie z resztą dawniej Polski, wie, że ma znaczniejszą familię, którąby gałęziami swemi sięgała w dawną Polskę; w razie więc sukcesyi, spadających na członków rodziny rodem z Królestwa innych części dawniej Polski, służy za każdym razem dyrekcyi prawo wypowiedzenia pożyczek na jej sukcesyją objęte. Paragraf 3 ad 3 nie zadawała bezpieczeństwa ziemi, ale trzyma w zakładzie osobę. Wymaga bowiem przejmowania osobistego obowiązania się z umowy pożyczkowej przez każdego posiadacza przy nabyciu majątku, w dokumencie notaryalnym, tak dalece, że niedopełnienie tego wanku pociąga za sobą wypowiedzenie pożyczki. Osoba zobowiązanie nie ustaje więc, chociaż posiadłość inne przechodzi ręce. Tenże § 3 ad 5 i 6 zapowiada wypowiedzenie pożyczki, skoroby właściciel z wypłatą przewiży się opóźnił. § 3 ad 5, d, zapowiada wypowiedzenie pożyczki jeśli dyrekcyja uzna, że właściciel gospodaruje; § 11 stanowi, że całe stowarzyszenie członków odpowiada solidarnie za bezpieczeństwo papierów Towarzystwa i za wszelkie prawa stąd wynikające. W skutek tego może posiadacz takich obowiązków, skoroby go Instytut nie zaspokoił, kazać sobie dochować wszelkie prawa Towarzystwa do takiego papieru hipotecznego, jakie sobie wybierze, czyli, skoroby posiadał listów zastawnych nie zrealizowanych Nowego Towarzystwa prawa, służące Towarzystwu, i to przeciw każdemu pojedynczemu członkowi, który sobie wybierze.

Te kilka dat wystarczą, aby przypomnieć, jak dawno wbrew zasadom wszelkiej finansowości wykracza organizacyja Nowego Towarzystwa, której dyrekcyja nigdy mianowana, jest sędzią, który sędzi o tym, co porównano z drugimi nie odpowiada. Żeby więc poważnie względy finansowe powodować miały kreacyja Nowego Instytutu, nie można przypuścić już z takich względów dla państwa, które tak ważną w historii oświaty odegra rolę.

Wracamy tymczasem do historii Ziemstwa. Komitet jego zebrały w r. 1857 ponowiwszy po raz drugi swe prośby o zwołanie Walnego Zgromadzenia, wysłuchany nareszcie został. P. minister zezwolił ten raz na Walne Zgromadzenie. Żeby po tak macoszém przejściu się z Ziemstwem dbałość jakakolwiek o nie powodować miała tym zezwoleniem ministeryalnem, zważamy sobie wątpliwość, a wątpliwość naszą operacyja na następującej okoliczności. Między propozycyami, któremi trudnić się miało Walne Zgromadzenie, mieściła się i propozycyja zakupywania nie tylko listów zastawnych, ale i innych papierów do funduszu właściwego. Propozycyja ta miała więc na celu zmianę istniejącego dotąd przepisu, wedle którego wolno było dyrekcyi nabywać tylko własne listy zastawne na superatę funduszu Ziemstwa, przeznaczonych do funduszu właściwego. Królewski komisarz poparł na Walnym Zgromadzeniu tę propozycyją, starając się usunąć wątpliwości, dotyczące niewłaściwości takich spekulacyjnych obrotów, uwaga: że ograniczyby przedmiotem można tę propozycyją na pewne klasy papierów publicznych. Jak wiadomo dyrekcyja formuluje propozycyje. Jeśli zaś i powyższą umieściła na planie, nastąpiło to z dwóch powodów. Raz, że przyjęcie jej nie mogło żadnego dla Towarzystwa szkodliwego

przynieść skutku, gdy w tej mierze tylko interes Towarzystwa mógł być normą postępowania, powtóre, że propozycyja ta właśnie najmocniej przyczynić się może do uzyskania zezwolenia na Walne Zgromadzenie. Albowiem zmiana regulaminu co do zakupywania papierów do funduszu właściwego, zawierała w sobie zarazem możność zakupywania listów zastawnych Nowego Instytutu, a tęp samém podniesienie wartości papierów Nowego Instytutu funduszami Ziemstwa. Mniemamy przeto nie mijając się z prawdą, sądząc, że propozycyja powyższa była bodajnie szlachetnym dyplomatycznym ze strony Ziemstwa, który tęp odniósł skutek pożądany, skoro p. minister zezwolił na Walne Zgromadzenie. Co się tyczy samego Walnego Zgromadzenia, w świeżej jego obrady mamy pamięć. Nie zawadzi tylko przypomnieć, że stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 8 maja i 5 czerwca wyłączonej z pod obrad została kwestyja dalszego przystępu do Towarzystwa, co chociaż sprzeciwiało się § 172 i 183 ordynacyi kredytowej, dopełniało tylko miary wyjątkowego obchodzenia się z W. Ks. Poznańskim. Pomijamy resztę obrad Walnego Zgromadzenia, aby przyjąć do historii ostatecznych usiłowań, tak zwanych komisarzkich, w kwestyji Ziemstwa.

Gdy główna i najważniejsza kwestyja względem rozszerzenia Ziemstwa pominięta być musiała przez Walne Zgromadzenie, uproszono po za obrębem tegoż trzech członków, do zgromadzenia należących, aby zanieśli bezpośrednio do tronu w sprawie Ziemstwa prośbę. Dyrekcyja ze swęj strony podobny krok uczyniła. Prośby te nie zostały wszelako wysłuchane; wynurzył tylko Książę Rejent, bacząc na potrzeby właścicieli, życzenie, aby sobie dyrekcyja Ziemstwa porównano z dyrekcyją Nowego Instytutu wybrały komisarzy, mających pod przewodem jednego z radców ministeryalnych, obmyślić możność zlania się obu Instytutów kredytowych w jeden. Radcą tym wyznaczono pana Noah. Warunki zaś od których nie wolno było odstąpić komisarzom, były w krótkości następujące: „Dotychczasowe oba instytuta mają się połączyć w jeden, którego administracyja stanowić będzie dyrektor, kilku syndyków i potrzebną ilość radców. Całą dyrekcyją mianuje rząd, a mianowicie: dyrektora, Król J. M. oś, resztę członków p. minister. Dyrektor i syndycy nie potrzebują należeć do Towarzystwa, radcy powiatowi mianowani być mają przez dyrekcyją z pomiędzy członków, a potwierdzeni przez komisarza królewskiego. Zreorganizowany w tym sposobie Instytut obejmować będzie dwie seryje listów zastawnych, dotychczasowe listy zastawne 4% i mające być w kurs puszczone jakoteż już w kurs puszczone statutem z roku 1857 listy kredytowe, podczas gdy 3½% listy zastawne stanowiąc mają osobną w sobie seryją. Część przypaść mająca na 4% listy zastawne z funduszu właściwego, powinna przejść na nowo wypuścić się mającą seryją listów zastawnych. Wyraźnie zaś odmawia się tak długo rozszerzenia kredytu dobrom 3½% listami z obciążonym, póki nie nastąpi umorzenie pożyczki do połowy, a i wtedy jeszcze zależeć będzie od ministra, czy i pod jakim warunkiem by zezwolić zechciał na rozszerzenie pożyczki.“ — Komisarze dawnego Ziemstwa nie mogli odstąpić od zasady wybieralności dyrekcyi, żądali, aby posiadłości większe pozostały przy swoim systemie, zaś posiadłości mniejsze aby w osobny ujęte zostały system, ofiarując na ten cel 100,000 tal. z funduszu właściwego Ziemstwa, wskazywali wreszcie konieczną potrzebę podwyższenia 3½% pożyczki aż do 2/3 taksy.

Przy tak zasadniczej różnicy zapatrywań, kompromis stał się niepodobnym, zawieszono więc narady komisarzkie. Rzecz wszelako tak ważną być się przedstawiała, że niebawem poczęli komisarze znów stukać o kompromis, modyfikując, ile się dało, zasadę. Przystawali tedy na mianowanie przez rząd dyrektora na rok jeden w takim razie, jeśliby po dwa razy wybrani przez walne zgromadzenie kandydaci, potwierdzenia rządowego nie uzyskali; zastrzegając sobie zarazem, że po upływie rocznego urzędowania rządowego dyrektora, wrócą wybory do Walnego Zgromadzenia. Przynawali mniejszym posiadłościom, skoroby dochodziły we wspólnej wartości 50

tysięcy tal., głos zbiorowy w sprawach Towarzystwa. Bacząc zaś na oplakany stan majątków, obstawali koniecznie za rozszerzeniem pożyczki 3½% do 2/3 wartości taksy, wykazując, że przecież już 1/3 tej pożyczki umorzona.

Ostatnie to żądanie gotów był p. minister uwzględnić, nie chciał przecież zważać na leżącą w naturze stosunków nierówność wartości dóbr większych a mniejszych posiadłości, obstając przy równym wszelkich posiadłości udziale w sprawach Towarzystwa. Na wybór dyrektora zezwalał we formie p. minister. Chciał on zepchnąć dyrektora na stanowisko mniej więcej nominalne, pozbawiał go wszelkiej siły, zlewając prawa dotąd mu służące na komisarza królewskiego który nie tylko zasiadać miał w dyrekcyi, w komitecie i na Walnych Zgromadzeniach z zupełnym głosem, ale miał nadto mieć prawo zawieszenia wszelkiej decyzji, skoroby takowa sprzeciwiała się w jego mniemaniu interesowi bądź państwa, bądź Instytutu.

I ta druga więc narada minęła bez skutku, a komisarze znów cofnęli się. Tymczasem dyrekcyja Ziemstwa raz jeszcze odezwała się z przedstawieniami do p. ministra, wskazując modyfikacye, na jakie przystaćby mogła. P. Potworowski z Goli zaś, jeden z komisarzy, bezpośrednio znów udał się do tronu zakładając swój projekt. Wziął on na siebie odpowiedzialność kroku, bacząc na coraz smutniejsze okoliczności i wypadki, jakim ulegali codziennie bardziej właściciele dóbr w Księstwie. Książę Rejent na oba te podania odpowiedzieć raczył rozkazem gabinetowym z d. 30 lipca, w którym zezwalając na wybór dyrekcyi, chce wszelako na początek, przynajmniej na 5 lat takową z swego ramienia mianować a po 5 latach dla każdego razem, skoroby wybrany nie otrzymał potwierdzenia. Syndycy i radca kasowy mianowani być mają przez ministra. Co do dóbr należących do Towarzystwa, będą posiadziciele takowych wtenczas mieli prawo głosowania i tak czynny jak bierny wybieralności, skoro dobra mają wartość przynajmniej 20,000 tal., gdyby zaś mniej, tedy posiadziciele ich mają prawo li do głosu zbiorowego. W tym celu złączyć się mają podobne mniejsze posiadłości w osobne stowarzyszenia, których wartość taksacyjna dochodzić powinna 50,000 tal., a każde takie stowarzyszenie wybierać ma prawo z pomiędzy swych członków jednego reprezentanta, który mieć będzie głos virilny, mocen będzie wybierać i może być wybranym. Różnicę więc w naturze dóbr, stanowić ma wartość taksy pożyczkowej. Wreszcie będzie mógł Instytut na dobra 3½% listami z obciążone, zaraz wydać pożyczkę, ale nie wyżej połowy wartości taksacyjnej, jak takową ustanowia przepisy Nowego Instytutu, a ilość niemurzona 3½% listów z. powinna być pokryta deponowaniem mających się wydać nowych listów z., przynajmniej w stosunku 85 do 100. P. minister przesyłając rozkaz ten gabinetowy dyrekcyi Ziemstwa, polecił, aby w przeciągu tygodnia bezwarunkowe na takowy nastąpiło oświadczenie. Dyrekcyje Ziemstwa odpisały co następuje:

„Na wysoki reskrypt z 1 sierpnia mając niżej podpisane dyrekcyje zaszczyt odpowiedzieć W. Ekszellenicy, że głęboko bolejąc nad odmówieniem rozszerzenia Dawnego Instytutu, nie uważają się być upoważnionymi do przystania na położone w Najwyższem rozporządzeniu z 30 lipca warunki. Albowiem ustałoby według ich przekonania tak samodzielnny zarząd Towarzystwa w ogóle, jak w szczególności i majątków wszystkich solidarnie złączonych członków. Odstąpienie od tego prawa pociągałoby zaś za sobą uchybienie obowiązku urzędu, czego się nigdy nie chcą dopuścić.“

Tak zakończyła się w zeszłym roku sprawa Ziemstwa.

Jak po r. 1831 tak i w ostatnich czasach ograniczony został żywioł polski li na ziemi, na pracę około ziemi. Chociaż bowiem niewzbraniany jest przystęp do sądownictwa, niepodobienstwem jest niemal Polakowi wyższą uzyskać posadę; i tak mamy sędziów powiatowych, ale dyrektora sądu Polaka, w ostatnich latach nigdzie. Administracyjne urzęda pozostały pium desiderium. Nie potrzeba głębokich stu-

dów, aby z matematyczną niemal wykazać pewnością, że w pewnym przeciągu lat większa część majątków wyjdzie z rąk polskich mieszkańców. Księstwo nasze płaci pewną sumę, mniejsza o to jaką, podatków. Z tej sumy nie prawie nie wraca w formie płacy urzędniczej do mieszkańców polskich. A tymczasem familie się mnożą, dzielą ziemię i często na tém się kończy, że dla działów lub utrzymania, sprzedać ziemię trzeba. Sprzedażom podobnym dążyć się w pewnej części zapobiedz przez dostarczenie stosownego kredytu ziemskiego, a w naszym przypadku przez rozszerzenie stosowne dawnego Ziemstwa, którego nowa pożyczka nie narażałaby na znaczne straty, z przyczyny dobrego kursu, znakomitego bezpieczeństwa papierów. Widzieliśmy jak postąpiły ministery w obec kwestyi kredytu. Zeby przeważnie finansowe względy przewodniczyć były miały utworzeniu Nowego Instytutu, nie przypuściliśmy, bośmy przypuścić nie mogli, bacząc na światłe skądinąd kierownictwo spraw publicznych, któremu zasady rdzenne finansowości obcemi być nie mogą. Skoro więc finansowe względy nie były miarą postępowania ministeryów, musiały być nią względy polityczne.

Instytut więc Nowy kredytowy jest przeważnie politycznej barwy. Uorganizowany biurokratycznie dla tego, aby mógł arbitralnie, wedle okoliczności, trzymać w swych rękach losy właścicieli. Nie chciano rozszerzyć dawnego Ziemstwa, bo zarząd jego dotąd polski, a utworzono Nowy Instytut dla tego, żeby mu nadać zarząd niemiecki. Że zaś dotąd jeszcze większość właścicieli jest polskiego rodzaju, że więc w rezultacie wyszłoby było z natury rzeczy znów na przewagę polskiego żywiołu przy wyborach do zarządu, przeto utworzono zarząd z góry mianowany, z usunięciem zasady wybieralności. Czytaliśmy w kwietniu r. 1858 artykuł wstępny, umieszczony w niemieckiej Gazecie Poznańskiej, w którym stało gołosłownie niemal: że ponieważ Instytut dawny Ziemstwa jest resztką Polakości, więc Instytut nowy powinien być zarazem środkiem do zniweczenia owej resztki. Nie przywiązujemy wprawdzie artykułom gazet zbyt wielką wagę, ale o niniejszym wzmiankę czynimy dla tego, że niemiecka Gazeta Poznańska zajmowała się wówczas con amore podobnymi argumentacjami, którym przeciw władze nie zadawały nigdy kłamstwa, jakkolwiek wiedziały, że słusznie czy nie, uważano powszechnie iż te argumentacje nie są bez pewnej szczerzności z zamiarami i widokami władz.

Ograniczyć żywioł polski li na pracę około ziemi, to już dokonano. Nowy Instytut ma dokonać dzieła do reszty, to jest ma ograniczeniu nas li na ziemię postawić warunki takie, któreby nas zmusiły zdać się na łaskę lub niełaskę. I nie może tutaj na żadną uwagę zasługiwać obiecana względność dyrekcji Nowego Towarzystwa, owszem tém bardziej na baczności mieć się należy wtedy, gdy łaska biurokracyi staje się prawem żywym.

Właściciele polscy postawieni dotąd w konieczności wybierania między śmiercią powolną a szukaniem lekarstwa po za warunkami, naturą rzeczy wskazanymi, jakkolwiek obiorą drogę, czeka ich smutna przyszłość, bo przyszłość tych, dla których dewiza: *Vae victis*.

Jakiej wartości i doniosłości dla W. Ks. Poznańskiego być może rozszerzenie czynności Nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego według regulaminu z dnia 24 listopada r. z., to Dziennik w swoim czasie a mianowicie w nr. 298 r. z. należycie ocenić się starał.

Poznań, 29 lutego. Zwracamy się dziś raz jeszcze do minionych posiedzeń sejmowych berlińskich, dla podania w dosłownem brzmieniu przymówień się posłów krotoszyńskiego i bukowskiego, panów Marcelego i Adama Żółtowskich.

Na posiedzeniu izby poselskiej z d. 21 b. m. toczyła się dalsza dyskusja szczegółowa nad rządowym projektem do prawa o podatku gruntowym. Pan Reichensperger (z Gweldryi) zabrawszy głos w obronie tego projektu, położył sobie między innymi zadanie zatarcia korzystnego wrażenia, jakie mowa hr. Cieszkowskiego w dniu poprzedzającym na izbie była zrobiła. Podał więc tę mowę rozciągnął bardzo krytyce, przyczem pozwolił sobie nieszczególnego dowcipu, że lubo cytował z pism francuskiego ministra p. Passy jest prawdziwy, to przecież w wyprowadzonych przez p. Cieszkowskiego wnioskach z owego cytatu, tyle jest mniej więcej trafności, jak gdyby kto chciał ze znanego paragrafu prawa krajowego, mówiącego „o gęsiach, kaczkach, świniach, kurach i innym drobiu“, wywodzić, że świnię do drobiu należą.

Zaczepli podobnej milczenia pominąć nie było podobna, że zaś zaczeplony hr. Cieszkowski chwilowo w izbie nie był obecny, wyręczył go więc poseł krotoszyński, p. M. Żółtowski i zabrawszy głos w dalszym ciągu dyskusji, w te odezwał się słowa:

„Panowie! Prosiłem o głos, aby odpowiedzieć na niektóre ustępy mowy deputowanego z Gweldryi. Pan deputowany zarzucił nam, iż wczoraj przez usta hr. Cieszkowskiego i p. Lyskowskiego powoływaliśmy się na nasze przywileje. My nie odwoływaliśmy się do naszych przywilejów, ale do praw naszych. Wszakże sam mówca nas w swęj mowie uciemienionymi nazwał; jako tacy więc mamy nagłący i najświętszy obowiązek, przy naszych prawach obstawać.

„Tenże sam deputowany oceniając dalej mowę hr. Cieszkowskiego, powiedział, że przytoczenie, które tenże zrobił z pism p. Hippolita Passy, tak było stosowne, jak gdyby kto chciał z prawa krajowego wywieść, iż świnię do drobiu należą.

(Śmiech.)

„Może być, Panowie, iż się to da wywieść, jednakże porównanie nie jest trafne; albowiem to co hr. Cieszkowski powiedział, dla każdego było zupełnie zrozumiałem; aby zaś z prawa krajowego wywieść, że świnię do drobiu policzone być powinny, to trzeba tak dowcipnych wywodów, iż tylko bardzo znakomity prawnik na nie puścić się może.

(Brawo! śmiech.)

„Z przykrością widziałem, jak wczoraj i dzisiaj, bez najmniejszego pozornego powodu, ja i ci posłowie, którzy jednej z mną są narodowości, ostro byliśmy zaczepiani; nawet na przysłowia przeciw nam się powoływano. Ale, Panowie, ja także w przysłowiu pociechę znalazłem, a to w przysłowiu francuskiem, które mówi: „*Ce sont des querelles d'Allemands.*“ *)

Na posiedzeniu izby poselskiej z dnia 23 b. m. toczyły się rozprawy nad trzecią ustawą rządowego projektu do prawa o podatku gruntowym; to jest nad ustawą mówiącą o zniesieniu istniejących wyłączeń od rzeczonoego podatku.

Przy dyskusji nad §. 3 wniósł poseł Puttkammer o wykreślenie dóbr rządowych z liczby tych uprzywilejowanych gruntów, które i nadal mają być pomijane przy rozkładzie podatku gruntowego. Różni mówcy zabierali głos, poprawkę tę popierając. Komisarz rządowy sprzeciwiał się żądanej zmianie projektu ministeryalnego. W ciągu dyskusji nad tym przedmiotem, odezwał się także poseł bukowski, p. A. Żółtowski, za poprawką p. Puttkammera, a to w słowach następujących:

„Panowie! Zdaje mi się, że słuszność i prawne uzasadnienie proponowanej poprawki, wszyscy uznają, nawet pan minister i pan komisarz ministeryalny, zarzucają oni tylko, że nie widzą jej potrzeby, gdyż zawsze się znajdzie pewna miara, podług której będzie można rozkładać ciężary komunalne także i na dobra rządowe.

„Otóż, Panowie, temu muszę zaprzeczyć stanowczo, opierając się na doświadczeniu, które w moim powiecie zrobiłem. W moim powiecie kupił fiskus przed dziesięciu laty znaczne dobra szlacheckie, mające dziesięć tysięcy mórg samego toru. Dobra te zawsze opłacały dawniej ciężary komunalne; od czasu jednak jak się stały dobrami rządowymi, przestały opłacać takowe.

„Jeżeli, Panowie, nie umieścicie w prawie, że podatek gruntowy i na dobra rządowe ma być rozkładany, jakież będą mieli interesenci środek dopilnowania praw swoich?

„Na każdym sejmiku powiatowym upominaliśmy się o to, i stanowiliśmy aby fiskus był pociągany do ciężarów komunalnych, w stosunku tego podatku gruntowego jaki dobra rzeczono opłacały wtenczas, kiedy jeszcze były dobrami szlacheckimi; ale postanowienia te sejmiku powiatowego od dziesięciu czy dwunastu lat, nigdy nie uzyskały rządowego zatwierdzenia. Nie mamy więc żadnego środka aby fiskusa pociągnąć do składek komunalnych. Kiedy pan komisarz rządowy utrzymuje, że zawsze znajdzie się pewna miara podług której będzie można i na dobra rządowe ciężary komunalne rozłożyć, to pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na to, że w rzeczonym przypadku trudności pewno żadnej nie było, bo należało tylko wziąć za normę ten podatek gruntowy, który dobra te opłacały kiedy jeszcze były dobrami szlacheckimi; ale rzecz zahaczała się na dobrę woli rządu i fiskusa.

„Jeżeli więc rząd utrzymuje, że poprawka jest niepotrzebną, to przyznaję, że dla rządu nie jest potrzebna, ale dla powiatów, dla interesentów jest nader potrzebną, ale zawsze liczbami dowieść mogli, kiedy i o ile są pokrzywdzeni.“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana

*) Dosłownie znaczy to: „są to kłótnie niemieckie“. Francuskie to przysłowie ma mniej więcej ten sens co polskie: „Baranie macisz wodę.“ Kiedy Francuz chce scharakteryzować sprzeczkę wszczętą bez żadnego rozsądnego powodu, jedynie z żądy szukania zaczepki lub z wródożonej swarliwości, powiada: „C'est une querelle d'Allemand.“ (Przyp. redakcyi Dziennika.)

udzielić tajnemu radcy lekarskiemu, profesorowi dr. Jungkenowi w Berlinie, pozwolenie do noszenia krzyża komandorskiego drugiej klasy orderu Albrechta i Niedźwiedzia, nadanego mu przez księcia anhalt-saawskiego.

Berlin, 28 lutego. Dzienniki tutejsze dzisiaj donoszą, że propozycja dworu petersburskiego, dotycząca załatwienia sprawy włoskiej przez pełnomocników pięciu głównych mocarstw europejskich, przynajmniej została tak przez Prusy, jako też przez Austrię i Równocześnie podają pisma tutejsze wiadomość, że trzy mocarstwa, które stanowiły tak zwane święte przymierze, ugodziły się na jednobrzmienną odpowiedź na propozycję rządu angielskiego w tejże mej sprawie, i że odpowiedź ta doręczoną została niedawno gabinetowi angielskiemu i francuskiemu, w tymże samym dniu przez posłów owych trzech mocarstw. Okoliczność tę uważają tu jako pierwszy wybitny znak zbliżenia się trzech mocarstw wschodnich w zamiarze stawienia oporu przeciw niebezpiecznym dla nich zamysłom cesarza francuskiego.

— Projekt rządu pruskiego, dotyczący reorganizacji wojska pruskiego i powiększenia podatków, w tym celu, stał się jednym z głównych przedmiotów zajęcia publicystyki tutejszej. Organa opinii publicznej w kraju występują z coraz większą stanowczością przeciw rzeczonemu projektowi i starają się wywodzić niewłaściwość zamierzonej przez rząd reorganizacji, jako też dowieść, że pomnożenie wojska pruskiego nie polega na istotnej potrzebie ani rządu, ani kraju. Opinią tę podziela znaczna część izby poselskiej, dla czego spodziewają się powszechnie, że projekt rządowy dozna w sejmie mocnego oporu. Wszakże powszechnie niemal jest przekonanie, że większość izby poselskiej głosować będzie za projektem stawiając się do woli i widoków rządowych.

— Tutejszy Staats-Anzeiger ogłosił wczoraj odezwę ministra oświecenia, w której tenże zaprasza ewangelickich teologów do przyjmowania posad nauczycielskich w szkole kadetów i zapewnia im w szczególności korzyści. Odezwa ta wywołała wielkie dziwienie.

× Berlin, 28 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej głosowano imiennie nad całością trzech wiadomości ustaw o podatku gruntowym. Przeważająca część głosów padła na projekt, który jęte one zostały dwustukiludziesięciu głosami przeciwko dziewięćdziesięciu. Prawo pójdzie teraz do obrady izby panów, gdzie go może mniej pomysłać los czeka jak w izbie poselskiej.

W dalszym ciągu dzisiejszego swego posiedzenia obradowała izba nad częścią budżetu. Przy rozdziale odnoszącym się do etatu archiwów publicznych, szersza i zajmująca wszczęła się dyskusja z powołaniem prowincjonalnego archiwum poznańskiego. Izba poselska wyrażała już po kilkakroć, w latach ubiegłych, życzenie, żeby rząd obmyślił fundusz na założenie prowincjonalnego archiwum w W. Ks. Poznańskiem. Tego zaś roku komisya sejmowa oświadczyła na raz w swoim raporcie, że nie masz potrzeby takiego archiwum w Poznańskiem, bo nie masz dostatecznych materiałów dostatecznych: poklaskatorne dokumenty w liczbie 500, przechowywane przy naczelnem prezydium poznańskiem, są i nieliczne i niebardzo wartościowe archiwum zaś grodzkie, zawierające po większej części sądowe dokumenta, znajduje się pod troskliwą odpowiedzialnością sądu apelacyjnego. Przeciwnikiem takiemu lekkiemu zbywaniu rzeczy, wystąpił poseł Morawski i w gruntownym a zajmującym wykładzie wyświecił historyczną i naukową wagę archiwów grodzkich, oraz potrzebę utworzenia centralnego a ważnego składu pergaminów, akt i dokumentów odnoszących się do przeszłości W. Polski. Poseł bogoski, p. Senft, ponowił ze swojej strony, dawny wniosek, żeby załecić rządowi, izby obmyślił fundusz na archiwum prowincjonalne. Wywiązała się dłuższa nader zajmująca dyskusja, która kilkakrotnie w spokojnego naukowego i fachowego pola, przeszkadzała na drażliwsze pole narodowo-politycznych względów. Udział w niej brali pp. Osterrath, Reichensperger, Rohden, Schubert i Morawski, który po wstąpieniu wótry głos zabierając, rzecz swoje zakończył technionym wykrzykiem zranionego uczucia narodowego. Wypadkiem dyskusji było, że izba jednomyślnie przyjęła wniosek p. Senfta. Jedni ministrowie za niego powstawali, nie z wyraźnej do niego niechęci, że się, jak to było można postrzedz, nie zdążyli między sobą porozumieć, w obec nagłego zwrotu umysłów na korzyść archiwalnego wniosku. Szczegółów dla tego nie podaję, że pewien jestem, iż powtórzycie wedle stenograficznych sprawozdań.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 lutego. Pisma tutejsze ogłaszają sprawozdanie komitetu powołanego do ocenienia medyi nadesłanych na konkurs imienia Edwarda Stryńskiego. Komedyi nadesłanych było 41; gdy

z nich, tj. Leontyna i Honor skrzywiony charakterem i ujęciem swoim bardziej zbliżyły się poważnego dramatu i dla tego od konkursu wyłączone zostały i ponieważ komedia p. t. Kochanek swatem autor wycofał, zostało się 38 komedii, pomijając które dwie tj. Dzieje serca w trzech aktach i Po naszymu w 2 aktach wierszem co treści i formy zwróciły uwagę komitetu na siebie. Pierwszą z wymienionych przyznał komitet prestatu nie z braku lepszej, ale z tego powodu, że pod względem dramatyzowania stosunków społeczeństwa tego, pod względem dążności i pod względem jej na wyższe uznanie zasługuje. Druga komedia Po naszymu pomimo niezaprzeczonego zalet tak do treści jako też i co do języka stoi w znacznym taleniu od pierwszej, tak że z nią równać się nie może. Przecież komitet nie wahał się przyznać jej accessit dla ożywionej dramatyczności, pięknej dykcji i dość zręcznego przeprowadzenia ucziwej myśli. Autorem komedii Dzieje serca jest Wacław Wacławowski, autorem zaś drugiej komedii, która accessit zyskała, Zygmunt Hlebicki-Józefowicz. Lubo o mocy ogłoszonych warunków konkursu, komitet nie miał prawa przyznać jeszcze jednej komedii accessit publicznie pochwały przez ogłoszenie nazwisk autorów, jednak żadna z nadesłanych komedii nie nabyła tego prawa. Wprawdzie zwróciły z pomiędzy pozostałych komedii uwagę na siebie jeszcze dwie, a mianowicie Suknia balowa dla swego humoru i wyjątkowej formy i Para nie do pary czyli Safan dla zabawy dla niezaprzeczonego talentu, z jakim jest napisana; przecież za nadto nago występuje tutaj niechęć obrazów dwuznacznych i cynizm niewstrzymany żadnymi względami; zgorzenie jest tutaj głównym motywem całości. „My zaś chcielibyśmy wprawić, „kończąc sprawozdanie“, aby komedia nasza była kontrolą zasad społecznych, ale nie rubryką brzydactw, choć rzeczywistych przypadków zepsucia i zjawisk, których w ostatniej konieczności i domyśle można, i w ogóle jesteśmy tego zdania, że taka nasza nie może, nie powinna być sprawozdaniem z kryminalnych spraw ludzkich, ale ołtarzem miłości, przy którym od dziecka do starca, każdy mógłby westchnąć z pociechą i rozkoszą“.

— Wczoraj otwartą została czytelnia nowo-urządzonej w Resursie Kupieckiej. Jest to sala osobna o trzech pokojach, wieczorami gazem rzesisto oświetlona; czytelnicy bez wszelkiej przeszkody mogą się tu oddać ulubionej lekturze.

AUSTRYA.

Wiedeń, 24 lutego. Marszałek Eynatten, przełożony nad kasami w których znaczny deficit się okazał, został uwięziony i oddany pod sąd kryminalny. Wiadomość ta Gazety Pruskiej dziwnie odbija i nowinki pisma wychodzącego pod cenzurą rosyjską, która tak brzmi: „W biurze towarzystwa patriotycznego (Patriotischer Hilfsverein), odkryto popełnioną kradzież przez służących towarzystwa, wprawdzie suma niezbyt wielka (bo wartość skradzionych rzeczy wynosi 400 fr., i te były: płótna, koszule, cytuły etc., przeznaczone dla bohaterów, którzy przelewać krew za całość Austrii), ale pociechą stroną tej sprawy jest strona moralna, tj. że przyjmowano sług obcych, tylko samych wysłuchanych i zasłużonych posługaczy różnych urzędów, których musieli mieć świadectwa nieskazitelności i że wszyscy byli Niemcy austriaccy. Było ich wielu, każdy służył w innym urzędzie publicznym, pro bono publico przedko się porozumieli, zaciągali układy spółki, i dzielili się darami patriotycznymi niemieckimi. Widać z tego przykładu że wydawała sposobność jest silniejszą jak zachwalona praca niemiecka, i że francuskie przysłowie „C'est l'occasion, qui fait le larron“ do różnych klimatów i okoliczności da się zaaplikować“.

— Wysły dwa ważne rozporządzenia cesarskie z 18 lutego, dotyczące uprawnień żydów do posiadania dóbr nieruchomości. Według tychże żydzi w Galicji, w Silesii, w Czechach, Morawie, Ślązku, Węgrzech, Banacie i województwie Serbskim, w Chorwacji i Sławonii, Siedmiogrodzie, Wybrzeżu i Dalmacji, mają prawo posiadania dóbr nieruchomości za chrześcijanami. W Galicji zaś, Bukowinie i w Siedmiogrodzie mogą takowe posiadać tylko ci izraelczycy, którzy szkoły niższe gimnazjalne, niższe realne, lubowe, gospodarskie, leśnicze, górnicze i nautyczne złożyli egzaminu pomyślnie, lub którzy posiadali stopień oficerski. W Rakusach Górnych, w Tyrolu i w Tyrolu, gdzie żydom dotąd nie było wolno się osiedlać, zostają i nadal wykluczeni.

FRANCYA.

Paryz, 25 lutego. Wszystkie już mocarstwa odnosiły na znane wnioski gabinetu angielskiego wszystkie niemal odpowiedzi, nie wyłączając nawet francuskiej, były w ogóle niepomyślne. Rosya i Prusy wyrażają jednogłośnie, że wnioski owe są prze-

ciwne nie tylko ich dążnościom politycznym, lecz nadto zasadzają się na principiach wręcz przeciwnych prawu, na którym się opiera ich władza zwierzchnicza. Wszelako obadwa te mocarstwa nie odwierają stanowczo wniosku, jak już powiedzieliśmy, zapuszczają się raczej w krytyczny ich rozbiór, wykazując szczególnie niebezpieczeństwo, które wynikłoby z przyjęcia wniosków dla monarchii europejskich, stawiając panujących w stosunek nadzwyczaj niekorzystny do własnych poddanych, od których chęci lub niechęci zależałoby niemal. Krytykę swoją kończy depesza rosyjska oświadczeniem, że wedle zdania Rosyi i Prus nie ma innego środka stanowczego załatwienia kwestyi włoskiej i przywrócenia trwałego pokoju Europie, jak zebranie się pełnomocników wielkich mocarstw, którzyby wspólnie i zgodnie owo rozwiązanie do skutku doprowadzili. Nota austriacka ułożona jest wprawdzie w bardzo przyzwoitych a nawet przyjacielskich wyrazach, ale podaje rządowi francuskiemu niektóre argumenta ad hominem, przypominając mu, że to nie Austria wniosła w czasie wojny włoskiej o zawieszenie broni, że nie Austria podała zasady, na których oparte są ugody z Villafrańca, dla tego też Austria nie potrzebuje właściwie wykazywać, jak dalece wnioski angielskie niezgodne są z tém wszystkiem, do czego się Francya tak w Villafrańca, jako też w Zürichu zobowiązała, i że jest wreszcie tego przekonania, że ponieważ rząd francuski zrobił pierwsze kroki do pokoju i dobrowolnie przystał na jego warunki, przeto mu nie więcej teraz nie pozostaje, jak owe warunki szczerze i sumiennie wypełnić. Wiadomo wreszcie, że i Francya w odpowiedzi swojej na wniosek czwarty tyczący się wcielenia Włoch środkowych do Piemontu, tylko z pewnemi zastrzeżeniami przystała, dla tego też słychać dzisiaj, że cesarz Napoleon, uwzględniając te wszystkie powody, nietylko nakłania się znowu do powołania kongresu lub konferencyi, lecz wysłał także wczoraj jednego z dyplomatów, p. Baudin, do Medyolanu z nowymi wnioskami do króla Wiktora Emanuela. Wnioski te żądają najpierw, aby się Piemont zrzekł stanowczo wcielenia W. księstwa toskańskiego; ludność Toskanii ma być powołana, aby się oświadczyła względem wyboru panującego; Francya radzi jednak aby wybrano młodego księcia Genuy, bratanka króla Wiktora Emanuela, który ma teraz pięć lat i jest synem księżniczki saskiej. Francya nie upatruje dalej żadnych trudności w przyłączeniu Parmy i Modeny do Piemontu. Rozstrzygnięcie sprawy romańskiej odroczone zostanie aż do powołania konferencyi wielkich mocarstw, wszakże rząd francuski nie zrzeka się bynajmniej zamiaru postawienia Romanii do stolicy apostolskiej w takim stosunku, w jakim są księstwa naddunajskie do Partii otomańskiej; Romania ma tworzyć państwo przyłączone albo do Toskanii, albo do Piemontu, ale zostające pod zwierzchnictwem papieża. Wreszcie oświadcza cesarz Napoleon że gdyby król sardyński nie chciał zastosować się do jego życzenia, natenczas wojsko francuskie cofnie się natychmiast z Włoch północnych, a Sardynia musiałaby w takim razie własnymi siłami dźwigać brzemień prawdopodobnej powtórnej wojny z Austryą. Takie ma być niespodziane dictum acerbum, które król Wiktor Emanuel w tych dniach z Paryża odebrał, a które było podobno przyczyną nadzwyczaj wesolego humoru, którym książe Metternich wczoraj kolegów swoich zadziwił. Aczkolwiek te wiadomości w bardzo stanowczy sposób podawane są przez niektóre dzienniki, tak jesteśmy przyzwyczajeni do nadzwyczajnych zmian, niespodzianek i przeskoków w biegnącej polityce, że im ani wierzyć zupełnie, ani nie wierzyć nie możemy. Z resztą dzisiaj same niefortunne wiadomości dla Piemontu, prócz bowiem powyższych, słychać było także, iż poseł rosyjski w Turynie, Stackelberg, odebrał od rządu swego instrukcyę, żeby natychmiast wyjechał, skoroby przyłączenie Włoch środkowych przyszło do skutku bez poprzedniego zezwolenia mocarstw europejskich; ale i ta wieść potrzebuje potwierdzenia. Ponieważ główne trudności w sprawie włoskiej zdają się mieć źródło swoje w Petersburgu, przeto rząd francuski ma podobno zamiar wysłania pana Walewskiego, nie do Wiednia, lecz do dworu rosyjskiego. Przyznać trzeba, że rząd francuski w niekoniecznym miłym znajduje się położeniu co do stosunków swoich zewnętrznych i musi się na wszystkie strony wykრęcać, omijając rozmaite szkopy i mielizny chęć z takiego labiryntu przeciwności i niepodobieństw dojść do pożądanego celu, zwłaszcza, że po większej części wszędzie napotyka na stanowczy opór. I tak długi list poufny, który sam cesarz pisał do papieża i przesłał mu przez pana de Cadore, jako też dołączona do niego nota ministra Thouvenel jedynie dla Ojca św. przeznaczona, nie wywarły pożądanego skutku, a w Watykanie ani na krok nie odstępują od raz wyrzeczonej zasady, że żadnego w niczem stolica apostolska nie robi ustępstwa, dopóki nie przywróci władzy

swojej w Romanii. Wbrew wszelkim trudnościom nie zrzekł się bynajmniej rząd francuski swoich zamiarów co do Sabaudyi, widać to przynajmniej z rozpraw pólsruzędowych dzienników paryskich, które nie przestają dowodzić konieczności przysięgnięcia granicy francuskiej aż do Alpów. W parlamencie angielskim była znów wczoraj wieczorem sprawa włoska przedmiotem krótkiej rozmowy, z której jednak nic nowego się nie dowiadujemy. Jeden z członków izby niższej krytykował postępowanie rządu we Włoszech, jako przeciwne zasadzie interwencji, lord Russell odpowiedział mu, ile wiemy, że rząd postępował sobie tak jak uznał najstosowniej na korzyść pokoju powszechnego. Z resztą w Anglii biorą rzeczy pomyślniejszy znacznie obrot dla rządu francuskiego, któremu nie mało zależy na utrzymaniu teraźniejszego gabinetu palmerstonowskiego. Znany wniosek deputowanego du Cane odrzucony został 116 głosami; jest to wypadek, którego się niespodziewano i który oddał tak słuszną niedawno temu obawę przesilenia ministerialnego. Jednakże nie wszystkie jeszcze niebezpieczeństwa minęły, zagraża bowiem rządowi, jak słychać, nowy wniosek deputowanego Kinglake, który ma na celu spowodować parlament do oświadczenia, bądź to sposobem adresu do królowej, bądź też innym pewnym objawem, że ponieważ teraźniejsze granice Francyi ustanowione były przez układy między wszystkimi mocarstwami europejskimi, przeto nie mogą i nie powinny być zmienione jak tylko w skutek układów tego samego rodzaju. Łatwo zrozumieć można w jak trudne położenie podobny wniosek wprawiłby gabinet angielski; przyjęcie jego przez parlament, które w ogóle za możebne uważają, byłoby naturalnie stanowczym rozerwaniem przyjaznych stosunków między obydwojma krajami. — Times dzisiejszy potwierdza pogłoski o zakazie tego pisma w Austrii. Zakaz ten przypisać należy opiece, którą dawał Times sprawie ludów włoskich, jako też sprawie tak ciężko i niewdzięcznie krzywdzonych Węgrów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 lutego. Wysła w tych dniach nakładem księgarni Jana Konstantego Zupańskiego w Poznaniu fotografię obrazu Stachowicza, przedstawiająca Kościuszkę, składającego przysięgę narodowi roku 1794 w Krakowie. Fotografia ta wykonana w pracowni pana Filehne, podług oryginału zachowanego w jednym z najznakomitszych domów polskich, wiernie oddaje charakterystyczne rysy pierwowzoru, i będzie pożądanym nabytkiem dla miłujących pamiętki narodowe.

Z Gnieźnieńskiego, 26 lutego. Już na kilku walnych zebraniach Towarzystwa pomocy naukowej, a zwłaszcza na przeszłorocznem, odzywały się głosy i czyniono wnioski, mające na celu wywołać więcej starania w wyszukiwaniu młodzieży poświęcić się pragnącej rolnictwu. Podług mojego zapamiętania się na ten przedmiot, należałoby zasadać co do kierunku kształcenia elewów gospodarskich zmienić, a wymagania co do ich naukowego przysposobienia jeszcze o wiele zmniejszyć.

W nauce rolnictwa są, że tak powiem, trzy stopnie: umiejętności, sztuka i rzemiosło.

Rolnictwo jako umiejętność, bardzo obszerne przedstawia do nauki pole. Uczeń po ogólnem naukowem przysposobieniu, jakie mu daje gimnazjum lub szkoła realna, oddaje się studyum specjalnym: fizyki, geologii, chemii, botaniki, zoologii, weterynaryi itd. Posyłamy go więc na akademię, alko też do instytutu agronomicznego. Nauka podobna kosztowna bardzo na nasze fundusze, a kierunek w danych stosunkach mało praktyczny. Bo młody człowiek wróciwszy z Eldeny, Hohenheim lub Proszkowa nie jest rolnikiem praktycznym, lecz raczej tępym, czem w wojsku podchorążym. Nie poznał wszelkich galezi praktyki gospodarskiej, aby zaraz mógł uzyskać dające chleb miejsce. Nie nauczył się zwłaszcza tego, co dla rolnika dziś u nas najpotrzebniejsze, a czem jest hart w znoszeniu wszelkich trudów, gorliwości w wypełnianiu obowiązku, a przede wszystkim: oszczędność i praca. Nikt zapewne z ludzi rozsądnych nie odda takiemu elewowi dóbr, a nawet chuby jednej do zarządzenia. Wyjątkowo zatem tylko znajdzie jako rolnik chleb, którego zaraz potrzebuje.

Nauka rolnictwa jako rzemiosło i sztuka nie równie łatwiejsza i tańsza. Zręczność fizyczna różnych rodzajów uprawy ziemi, siewby, obiegania się i żywienia inwentarza, wszelkich innych robót w gospodarstwie potrzebnych: to rzemiosło. Wybór lepszych narzędzi, sposób ich użycia, ocenianie wszędzie miejscowości, rozkład i użycie stosowne sił wszelkich: to już sztuka. Wszakże granice pomiędzy rzemiosłem a sztuką jak z natury rzeczy wynika, tak często subtelne, iż nie we wszystkich kierunkach pociągnąć się dają.

Idzie mi więc o to, abyśmy pomoc naszą udzielali także dla nauki rolnictwa, jako rzemiosła i sztuki, abyśmy mieli zdutniejszych ekonomów, pisarzy, włodarzy, leśniczych, ogrodników, gorzelanych, a nawet porządkowych, kowali itd. Innego przysposobienia naukowego dla takiego elewa nie żądam, jak aby umiał pisać, czytać i rachować, słowem tyle, ile każda szkoła wiejska uczy; byłoby okazał prawdziwy talent specjalny, dobre skłonności i ten jasny, praktyczny pogląd i zdrowy rozsądek, który nazywamy owczarskim rozumem, a którego u rolnika żadna nauka, teoria, żaden stopień fakultetów nigdy nie zastąpi.

Sposób dawania pomocy byłby następujący: Komitety powiatowe upatrują między chłopcami szkolek wiejskich, między ludnością wiejską wszelkiej kategorii, nie wyłączając nawet chłopaków i parobków służebnych, takiego talentu, o którym powyżej mowiliśmy; przedstawiają go dyrekcji, proponują zarazem kierunek i miejsce nauki. Jeżeli w tym samym powiecie miejsce podobne wynaleść się nie da, poszukać je powinna dyrekcja i komitetowi właściwemu oddać szczegółowy dozwór. Elew oddany w naukę uczy się, pełniąc zarazem obowiązki i pomoc ucznia, jak w innych rzemiosłach. W najwięcej przypadkach tylko przyodziełek będzie ciężki fundusze Towarzystwa; ponieważ gospodarze prowincyi naszej, mając z uczącego się zawsze pewien użytek i należąc z reguły do Towar-

